

W kręgu inspiratorów „Zarania Śląskiego”

„Zaranie Śląskie” — regionalny kwartalnik literacki, wychodzący od 1907 r.¹ w Cieszynie jest jednym z najciekawszych i najambitniejszych pism regionalnych na Śląsku. Zawiera wiele materiału źródłowego i stanowi punkt wyjścia dla badań nad życiem kulturalnym i politycznym Śląska w pierwszej połowie XX stulecia. O charakterze „Zarania” zdecydowały jego dzieje. Było ono, obok kaszubskiego „Gryfa”, najstarszym pismem regionalnym w Polsce. Jego głównym zadaniem było utrzymywanie Ślązaków w poczuciu ścisłej przynależności politycznej i kulturalnej do Polski.

Powstanie „Zarania Śląskiego” zwykło się łączyć z rozwojem gimnazjum polskiego i działalnością Towarzystwa Ludoznawczego. Sądy te nie są pozbawione racji. Jednak związki genetyczne pisma z regionem, który się do jego powstania przyczynił, są głębsze i liczniejsze niżby się to mogło na pozór wydawać. Powstanie kwartalnika było ostatecznym efektem wielu idei i poczynań cieszyńskiej inteligencji. Nie było to dziełem przypadku, że pomysł czasopisma, stanowiącego dokument kultury cieszyńskiego Śląska, wyszedł z kręgu ludzi od lat związanych z jego najżywotniejszymi sprawami, takimi, jak Józef Londzin, Ernest Farnik, Franciszek Popiołek i inni. Wszyscy, wyżej wymienieni, byli profesorami cieszyńskiego gimnazjum oraz członkami Towarzystwa Ludoznawczego.

Gimnazjum, stanowiąc ośrodek intelektualny i literacko-kulturalny Cieszyna, pozostawało w ścisłym związku z narodzinami „Zarania Śląskiego”. Gimnazjum miało wielu profesorów o ambicjach naukowych lub literackich a „nauczyciel — twórca czy nauczyciel — pisarz imponuje uczniom i wzbudza w nich początkowo podziw i szacunek, a z czasem pobudzić może ich także do pójsia swym śladem². Tak też się stało; na przestrzeni wielu lat istnienia szkoły będziemy obserwowali to zjawisko, szczególnie zaś w pierwszym okresie istnienia kwartalnika. tzn. w latach 1907—1912. Nauczyciele gimnazjum, jak i później Seminarium Nauczycielskiego w Bobrku koło Cieszyna brali udział we wszystkich pracach narodowych i społecznych. Znani byli jako publicyści, pisarze i działacze. Gdy zestawimy wykaz profesorów i uczniów ze spisem autorów pierwszych zeszytów „Zarania” bez trudu stwierdzimy, że to te same osoby.

W 1907 r. do redakcji „Zarania” weszli: Ernest Farnik, Emanuel Grim, Emil Niebrój, Franciszek Popiołek, Andrzej Hławiczka i Bernard Kotula. Wszyscy oni byli bądź byłymi uczniami, bądź uczyli w gimnazjum.

Profesorowie współpracowali też z innymi pismami: „Gwiazdka Cieszyńska”, „Miesięcznikiem Pedagogicznym”, „Głosem Ludu Śląskiego” i „Dziennikiem Cieszyńskim”. Serdeczne więzy łączące uczniów i szkołę powodowały, że wracali oni często, już jako studenci, do swych nauczycieli, szukając porady, a czasem trafiali spowrotem do gimnazjum, jako nauczyciele. Emanuel Grim, Paweł Bocek, Kazimierz Szczurek, Alojzy Gembala i inni, całe pokolenie ofiarnych nauczycieli cieszyńskich, poprzez silne związki z tą ziemią, zadecydowało o klimacie kulturalnym i intelektualnym miasta. Miarą tego może być list Leona Wolfa pisany w 1906 r. do jednego z przyjaciół³. Wolf, uczeń Farnika, zdał maturę w roku szkolnym 1904/1905 i udał się na studia prawnicze do Pragi. Z okresu gimnazjalnego pochodzą jego pierwsze próbki literackie. Zastanawiając się nad swoim zamiłowaniem do pióra Wolf stwierdził, że tylko Farnik, może udzielić mu odpowiednich rad i wskazówek. Jaki był dalszy ciąg tej znajomości mówią zeszyty „Zarania Śląskiego”; spotykamy w nich bowiem wiersze i opowiadania Wolfa, który w r. 1912 będzie podpisywał kwartalnik jako redaktor. Taka była prawdopodobnie droga do pisma większości autorów.

Gimnazjum było „ukochaniem” miasta — dzisiaj już trudno sobie wyobrazić, jakim szacunkiem darzyli cieszyńscy profesorowie i jakim awansem społecznym było zostanie uczniem polskiego gimnazjum. Spowodowały to zapewne trudności, które trzeba było przewyżczać przy zakładaniu szkoły, jak i pełna świadomość społeczeństwa, że istnienie tego zakładu stanowi o polskości regionu. Może najlepiej ten klimat, choć w nieco wcześniejszym okresie, oddał Jan Kubisz w *Pamiętniku starego nauczyciela*⁴ opisując dzień otwarcia gimnazjum. Nie zawiodło ono pokładanych w nim nadziei, wychowało całe pokolenia rodzimej inteligencji śląskiej, zrosniętej serdecznie z regionem, ambitnej i uspołecznionej.

W 1901 r. ks. J. Londzin — katecheta gimnazjalny — przy współudziale innych nauczycieli założył Towarzystwo Ludoznawcze w Cieszyźnie. Był to swoisty akt emancypacji narodowej. Śląsk Cieszyński był bowiem terenem pogranicznym, a na takich obszarach zwykle wszystkie problemy narodowościowe nabierają specjalnej ostrości, stanowiąc swoistą podnieť wszelkich inicjatyw. W efekcie więc zaczęły ukazywać się prace czeskich i niemieckich naukowców na temat śląskiej kultury ludowej. Szczególnie bogata była czeska literatura historyczna zawierająca między innymi monografie śląskich miejscowości. Wychodziły dwa czasopisma czeskie poświęcone częściowo problematyce muzeów regionalnych „Slěsky archiv” i Věstník matice Opavska”, a ponadto w Opawie wydawano „Zeitschrift für Geschichte und Kulturgeschichte Oester. Schlesiens”. Nauczycielstwo zarówno czeskie i niemieckie zbierało pieśni, legendy, opisy obyczajów ludowych, które po przetłumaczeniu na swój język wysyłało do redakcji specjalnych pism ludoznawczych we Wrocławiu. Opawie

i Pradze. Polacy wówczas nie mieli zorganizowanych badań naukowych, a społeczeństwo nie bardzo zdawało sobie sprawę z grożącego niebezpieczeństwa. Były co prawda jednostki: Jan Bystron, Andrzej Cinciała, Józef Firla czy Edward Świerkiewicz, jednak ich wysiłki nie mógł rywalizować ze zorganizowanymi akcjami czeskimi czy niemieckimi. Akcję taką podjęło dopiero Towarzystwo Ludoznawcze rozpowszechniając szeroko zakrojone prace kolekcjonerskie, tworząc własne muzeum i aktywizując całe społeczeństwo polskie na Śląsku Cieszyńskim, a nawet częściowo na Górnym. Zadanie było o tyle łatwiejsze, że wsie były polskie, działali w nich nauczyciele do swych misji specjalnie przygotowani. Nierzadko byli to członkowie „Jedności” i „Wzajemności”⁵, później wychowankowie gimnazjum polskiego i Seminarium Nauczycielskiego. Na nich też przede wszystkim oparto się przy zbieraniu materiałów folklorystycznych. Posiadając własne pismo można było publikować pieśni, podania, itp. Dlatego w statucie Towarzystwo Ludoznawcze postanawiało wspierać prace literackie i inne tematycznie związane z problematyką ludową i w tym celu wydawać własne czasopismo. Początkowo miał to być rocznik. Jego realizacja zaczęła konkretyzować się jednak dopiero w 1904 r. — choć nie zastanawiano się wtedy jeszcze nad nazwą ani redaktorem⁶. Konieczność założenia pisma stawała się jednak coraz bardziej oczywista, choćby ze względu na możliwość publikowania prac członków Towarzystwa. Zorganizowana w 1903 r. wielka wystawa ludoznawcza w Cieszynie, przyniosła bardzo obfite plony — zwłaszcza folklorystyczne. Istniał co prawda projekt wysyłania materiałów do lwowskiego „Ludu”, skąd z życzliwością śledzono cieszyńskie poczynania. Recenzując prace Londzina o drukach w Księstwie Cieszyńskim, Seweryn Udziela pisał: „Spodziewać się należy, że ten nieliczny poczet dzieł, rozpraw i artykułów etnograficznych na Śląsku powiększy istniejące w Cieszynie młode Towarzystwo Ludoznawcze, dla którego prac łamy „Ludu” z gotowością otwieramy”⁷. Była to, jak widać, zupełnie oficjalna i konkretna propozycja, do której część członków Towarzystwa gotowa była się przychylić i być może dlatego odkładano realizację własnego rocznika.

Brakło w Towarzystwie tej osoby, która zechciałaby wziąć na siebie wszystkie trudy organizacyjne. Wreszcie zdecydował się Ernest Farnik, który w 1907 r. podpisał „Zaranie Śląskie” jako redaktor i wydawca — była to jednak raczej jego prywatna inicjatywa. Towarzystwo Ludoznawcze przejęło pismo dopiero w 1908 r.

Archiwum Farnika zawiera wiele cennych materiałów dotyczących okoliczności, w jakich pojawiło się czasopismo. Listy, pochodzące od różnych osób zawsze wyrażały wielką radość z powodu pojawienia się „Zarania”. Farnik chciał zjednać sobie współpracowników z całego Śląska Cieszyńskiego, Górnego, a nawet Opolszczyzny (np. proponował współpracę K. Prusowi, W. Korfantemu, B. Koraszewskiemu i innym), dlatego już na kilka miesięcy przed oddaniem do

druku pierwszego zeszytu kompletował zespół redakcyjny i współpracowników. Z korespondencji, którą otrzymywał wynikało jedno: na „Zaranie” Śląsk czekał z dużą ciekawością i życzliwością. O tej atmosferze oczekiwania świadczą listy, znajdujące się w archiwum kwartalnika. Z Górnego Śląska z Bytomia, pisał, Konstanty Prus, redaktor „Katolika” o wielkiej potrzebie takiego pisma na Śląsku⁸. Jan Nikodem Jaroń, wrocławski student, wyrażał radość na myśl o projekcie śląskiego pisma literackiego⁹. Józef Lebiódzik, studiujący w Krakowie, później stały współpracownik „Zarania”, przysyłał swe wiersze z prośbą o ocenę i ewentualne wydrukowanie¹⁰. Korespondowali z Farnikiem na temat modelu zamierzonego czasopisma ludzie o różnym pochodzeniu i wykształceniu. To zainteresowanie było miarą potrzeb kulturalnych i artystycznych Śląska, którym miało sprostać właśnie „Zaranie Śląskie”.

Równocześnie ze staraniami o współpracowników prowadził Farnik pertraktacje z drukarnią Pawła Mitręgi. W lipcu 1907 r. miał już widocznie sprawy redakcyjne doprowadzone do tego etapu, że mógł wystąpić z konkretnymi propozycjami. Z tego też okresu pochodzi list Pawła Mitręgi do cieszyńskiego redaktora, który zawiera wiele interesujących szczegółów dotyczących kosztów formatu, itp.¹¹. Wynika z nich, że cenę jednego zeszytu ustalono na 1 koronę, gdy koszt druku dochodził do 332 koron. Widać z tego, jak ryzykownym przedsięwzięciem było wydawnictwo. Nigdy nie osiągnięto też cyfry 500 abonentów (a taki był nakład) i stąd brał się stały deficyt.

List Mitręgi rzuca przypadkowo światło na jeszcze jedną sprawę — tytuł kwartalnika. Wspomniane przez niego „Morgen”, na którym miała być wzorowana szata graficzna „Zarania” wychodziło w Monachium od 1903 r. jako pismo religijno-artystyczne, a więc jego kształt ideowy nie miał nic wspólnego z cieszyńskim pismem. Podobieństwo wyrażało się w przejęciu tytułu i charakteru szaty graficznej. „[...] »Zaranie« znaczeniowo bardzo bliskie jest »Morgen«. Nie można było nazwać kwartalnika »Ranem« lub »Porankiem«, zaś Jutrzenki. Zorze i Świty były już zbyt popularne, wymyślono więc nazwę niby inną i nową, a jednak spokrewnioną z owym wzorem upatrzonym przez Farnika”¹².

„Słownik Języka Polskiego” w opracowaniu Kryńskiego i Karłowicza tak określa znaczenie słowa „Zaranie”: „Z a r a n i e: początek dnia, świt, brzask, wschód, pora przede dniem, poranek, rano, ranek”¹³. W tytule mieścił się więc program zapowiadający okres w dziejach kultury i literatury polskiej na Śląsku.

Tytuł „Zaranie Śląskie” nie miał swojej tradycji w dziejach czasopiśmiennictwa śląskiego. W swym romantycznym i nieco patetycznym brzmieniu, zdecydowanie odbijał od nazw swych poprzedników. Ale właśnie taka nazwa oddaje w pełni atmosferę czasów, które je wydały. Ludzie tego okresu pozostali pod wyraźnym urokiem romantyzmu. O nich Gustaw Morcinek pisał: „Gwiazdy, jutrzeńki, zo-

rze i światy — wszystko to były emblematy słowne najgłębszych wzruszeń ówczesnego pokolenia polskiego. Wtedy wyraz: ojczyzna pisało się zawsze przez: Ojczyzna, orzeł biały przez: Orzeł Biały, który wciąż polatywał ukrwawiony, srebrnopióry, zrywający pęta, gniewający się w sercach ludzkich lub na Wawelu czy w Tatrach; Polska była umęczoną na krzyżu lub też zmartwychwstającą dziewczicą, co było pięknie przedstawione na pocztówkach. Pocztówki takie przesyłali uczniowie gimnazjalni w Cieszynie swoim bratankom, nosili długie włosy, czarne krawatki, wybierali się na konspiracyjne schadzki, deklamowali — „Ode do młodości”, a na chórze podczas świąt państwowych parafrazowali haniebnie uroczysty hymn austriacki. Jedynie w takim klimacie mógł narazić tytuł: «Zaranie Śląskie»¹⁴.

„Morgen” oprócz tytułu dostarczyło Farnikowi wzoru szaty graficznej. Wychodziło ono w Monachium, jednym z ważniejszych ośrodków niemieckiej i europejskiej secesji. Ornamenty geograficzne i roślinne, motywy ludowe z przewagą kwiatu jako elementu podstawowego, ozdabiające oba czasopisma, łączyły się z secesją. Jedyna różnica w wyglądzie czasopism to nasycenie szaty typograficznej „Zarania” elementami śląskiej sztuki ludowej.

L. Brożek wysunął jeszcze inne przypuszczenie dotyczące nazwy kwartalnika: łączył ją z rozwijającym się ruchem chłopskim tzw. „zaraniarskim”¹⁵. Organ tego ruchu „Zaranie” — ukazał się po raz pierwszy 28 listopada 1907 r. czyli półtora miesiąca później od cieszyńskiego kwartalnika. Ostatecznie jednak dochodzi Brożek do wniosku, że trudno doszukiwać się związków między czasopismami, choć ich istnienie nie wyklucza. Dzieje tamtego, warszawskiego „Zarania” doczekały się wielu wyczerpujących opracowań¹⁶. Wydaje się, że gdyby istniał jakikolwiek ślad cieszyńskiej inspiracji zapewne zostałby już uchwycony. Z drugiej strony ocalała korespondencja Farnika nie ujawnia żadnych powiązań z Warszawą. Jest to wszakże dowód że taka nazwa, jak „Zaranie” mieściła się najpełniej w klimacie tamtych czasów.

Czy ten ruch, z którego wyrosło „Zaranie Śląskie” można nazwać już regionalizmem? Nikt o nim wtedy jeszcze na ziemiach polskich nie słyszał, a przecież to wszystko, co działo się w Cieszynie przed pierwszą wojną światową, posiadało już wszelkie jego cechy. Był to więc regionalizm, rzec by można, intuicyjny, który powstawał samorzutnie, jako wyraz pewnych pragnień domagających się urzeczywistnienia. Ten pierwszy etap w rozwoju idei regionalistycznych, dzisiaj zwany konserwatywnym, polegał głównie na postawie defensywnej, bronił przed obcymi żywiołami, chronił umierające folklory, konserwował cenne wartości kultury ludowej, które miały stanowić część wspólnoty narodowej¹⁷. Czas niewoli uzasadniał właśnie taki charakter ruchów regionalistycznych, których zadaniem pierwszorzędnym było ocalenie stanu posiadania.

Podsumujmy więc dotychczasowe rozważania dotyczące okoliczności towarzyszących powstaniu „Zarania”. Wśród wielu istotnych czynników, które zadecydowały o istnieniu kwartalnika trzy należy uznać za decydujące: dążenie profesorów i uczniów gimnazjum cieszyńskiego do rozwinięcia szerszej działalności literackiej, inspirowana przez Towarzystwo Ludoznawcze akcja ratowania polskiego folkloru zagrożonego przez obce żywioły, w końcu początki regionalizmu z natury swej sprzyjającego temu, co się działo na Śląsku w początkach bieżącego stulecia. Powodzenie wymienionych poczynań warunkowała możliwość publikacji zarówno tekstów literackich, jak i materiałów folklorystycznych.

Jako konkretyzacja tych dążeń pojawiło się w 1907 r. „Zaranie Śląskie” wydawane i redagowane wspólnie przez profesorów gimnazjum i Towarzystwo Ludoznawcze.

PRZYPISY

¹ „Zaranie Śląskie” wychodziło w następujących okresach: 1907—1912; 1929—1939; 1945—1948; 1957—

² L. Brożek, *Udział szkoły w kulturze regionu* [w:] *Księga Pamiątkowa wydana z okazji 50-lecia Męskiego Seminarium Nauczycielskiego i Liceum Pedagogicznego im. Pawła Stalmacha w Cieszynie*. Cieszyn 1959, s. 114.

³ E. Farnik, *Korespondencja. Sprawy „Zarania Śląskiego”*. Zbiory Specjalne Biblioteki Śląskiej w Katowicach, sygn. R. 687 III. List Fragment Leona Wolfa do Ernesta Farnika z dnia 5 XII 1906 r. „(...) W ostatnim czasie gdy o tym myślał, wspominał sobie na dra Farnika. On jeszcze w gimnazjum pozwalał mi rozwijać myśl swoją, tłumaczyć według mego zdania poetów niemieckich i nawet być zdania przeciwnego od swego. Jestem mu za to bardzo wdzięczny, bo przez to podwyższał i podżywił wiarę moją we własne siły. Pragnąłbym jeszcze raz z nim się zetknąć celem wymiany myśli, celem poddawania jego krytyce mych uczuciowych zapatrywań i celem zasięgnięcia jego rad i wskazówek.

Bądź tak łaskaw, a pójdz do niego — obierz chwilę, gdy będzie sam i przedłoż mu tę prośbę. Cieszyłoby mnie bardzo, gdyby zgodził się na korespondencję ze mną w powyższych sprawach. Napisz mi o rezultacie”.

⁴ J. Kubisz, *Pamiętnik starego nauczyciela*, Cieszyn 1928, s. 269.

⁵ Organizacje polskie młodzieży szkół średnich na Śląsku Cieszyńskim.

⁶ L. Brożek, *Tradycje ludoznawcze na Śląsku Cieszyńskim*, „Zaranie Śląskie” 1959. z. 1. s. 21.

⁷ „Lud” 1905, s. 109.

⁸ Fragment listu K. Prusa do E. Farnika z dnia 26.XI.1907 r.

„Moim zdaniem pismo takie już dawno było potrzebne na Śląsku; już tu w Bytomiu sam nieraz upominałem się we wydawnictwie »Katolika«, by właśnie takie pismo wydawano, ale bezskutecznie. Przyczyny tej bezskuteczności są różne i ciekawe, lecz nie będę ich tu wyświetlał. Teraz tym lepiej się stało, że pismo takie założono w Cieszynie, bo tam można swobodniej drukować nawet takie myśli, jakie tu podlegają surowej cenzurze prokuratorskiej”. E. Farnik, *Korespondencja*, op. cit.

⁹ Fragment listu J. N. Jaronia do E. Farnika z dnia 12 X 1907 r.

„Na ostatnim zjeździe akademickim podzielili się Pan z nami radosną wiadomością, że od bieżącego kwartału będziemy mieli własny organ literacki dla Śląska Polskiego. Jeżeli pierwszy numer »Zarania Śląskiego« już wyszedł, to proszę o przesłanie mi takowego”. E. Farnik, *Korespondencja*, op. cit.

- ⁹ Fragment listu J. N. Jaronia do E. Farnika z dnia 12 X 1907 r.
 „Dowiedziałem się dzisiaj od kol. Kornela Michejdy, iż Wny Pan Profesor zacznie z początkiem października wydawać kwartalnik naukowy pod tytułem Zaranie. Dlatego ośmielam się pisać do Wnego Pana Profesora i prosić, by Pan Profesor zechciał umieścić, jeśli można, niekóre z moich wierszy, których próbkę wysyłam”. E. Farnik, Korespondencja, op. cit.
- ¹¹ List P. Mitreği do E. Farnika znajduje się w posiadaniu dr Ludwika Brożka — dyrektora Muzeum Śląskiego w Cieszynie.
 Drukarnia Tow. 22 7 1907
 Domu Narodowego
 Paweł Mitreğa
 Cieszyn

Wielmożny dr Ernest Farnik c. k. profesor
 w Cieszynie

- Na skutek łaskawego zapytania WPana mam zaszczyt zakomunikować, że „kwartalnik” ściśle według danego nam wzoru „Morgen” podjąłbym się broszurowanie tak samo, jak miesięcznik niem. „Morgen” 500 egz. 14 K za arkusz obj. 16 stronie druku w nakładzie 500 (próbki papieru) 94 K okładka druk 4 str. na papierze wzór „d” na 500 egz. 35 K bruszorowanie tak samo, jak miesięcznik niem. „Morgen” 500 egz. 14 K
- ¹² L. Brożek, *Z dziejów „Zarania Śląskiego”*. „Zaranie Śląskie” 1967, s. 23.
- ¹³ J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka Polskiego*, Warszawa 1953 s. 243.
- ¹⁴ G. Morcinek, „Zaranie Śląskie”, „Gazeta Polska” 1937 z 6 IV.
- ¹⁵ L. Brożek, op. cit., s. 6.
- ¹⁶ Por. m. in. T. Rek, *Ruch ludowy w Polsce*, Warszawa 1947; M. Malinowski, *Chłopski ruch zaraniarski w b. Kongresówce przed pierwszą wojną światową*, Warszawa 1948; W. Piątkowski, *Dzieje ruchu zaraniarskiego*, Warszawa 1956; W. Stankiewicz, *Czasopiśmiennictwo ludowe w Królestwie Polskim 1905—1914*, Warszawa 1957.
- ¹⁷ Por. W. Gębik, *Regionalizm, jako czynnik wspólnoty narodowej*, „Życie i Myśli” 1961, nr 3—4.